

25 Kóp
3692 30 und
1883. I. 122

KAZANIE

W D Z I E N

KONSEKRACJI KOŚCIOŁA MISZEWSKIEGO

M I A N E,

J. W. J. X. ANTONIEMU SEBASTYANOWI

Na Dembowey Górze

DEMBOWSKIEMU,

BISKUPOWI KUIAWSKIEMU i POMORSKIEMU,

Iako

KOŚCIOŁA FUNDATOROWI,

J. W. J. X. JANOWI

DEMBOWSKIEMU,

BISKUPOWI LAMBEZYTANSKIEMU, SUFFRAGA-
NOWI KUIAWSKIEMU,

Iako

KONSEKRATOROWI.

JJ. WW. DEMBOWSKIM

STAROSTWU PŁOCKIM, PŁONSKIM, TYMBARSKIM,

Iako

KOLLATOROM.

JJ. WW. DEMBOWSKIM

PODKOMORSTWU PŁOCKIM, CHORAŚTWU ZAW-
SKRZYNSKIM, STOLNIKOSTWU PŁOCKIM,

ROSTWU BĘDZYNSKIM,

Iako

Zakonu Kaznodziejskiego, osobliwiej Konwentu Płockiego
fzregulnym DOBRODZIEIOM,

Od Xiędza DOMINIKA BORKOWSKIEGO, Sw. Th: Lektora, Kazno-
dziei Katedraln: Płockiego,

OFIAROWANE.

Y za pozwoleniem Starszyeh do Druku

P O D A N E,

ROKU PANSKIEGO. 1761.

W Drukarni J. K. Mei i Rzeczypospolitey in Collegio Societatis JESU.

Antoni Sebastianowski



Na HERBOWNĄ OZDOBE
JASNE WIELMOŻNYCH
DEMBOWSKICH D O M U.



220239-
III

Domu DEMBOWSKICH widzieć Kopie Herbowne,
Te staną za dowody Dział wszystkich grontowne.
A że na krzyż złożone, Znak Błogosławieństwa,
Zaostrzone wydaia dowód bezpieczeństwa.

Teologia pol. 6906.

D o
JASNIE WIELMOŻNYCH
DEMBOWSKICH,
PANOW y OSOBLIWYCH DO-
BRODZIEIOW.



*Azanie w Dzień Konsekracyi miane
m Kościele, r/SPANIAŁYM sumptem wy-
stawionym przez Ciebie J. W. ANTO-
NI SEBASTYANIE DEMBOWSKI,
BISKUPIE Kuiawski i Pomorski. Lu-
bo od wszelkiey krasomównstwa ozdoby dalekie, z s/NTYMENTÓW mniey zdolne; z Pisma Bożego i z Ewan-
gelii CHRYSTUSOWEY iednak poważne; gdy znala-
zło tyle u przytomnych na ow czas w uszach smaku,
w sercu poważenia; że ie mieć chcieli do dr/UKEN ko-
niecznie podane; starać się musiałem, abym zadość
chęciom dogodził życzliwym; nieinaczey iednak, tyl-
ko pod zaletę Waszych wielkich Imion w Oyczy-
źnie, JJ. WW. Panowie i Dorbodziemie; do któ-
rych Wasza ku mnie obliguie ludzkość, a moia
mnie należąca ku Wam obowięzuie wdzięczność.
Zaczyn do Twoich J. W. ANTONI SEBASTYANIE
DEMBOWSKI, BISKUPIE Kuiawski i Pomorski,
Krolów Polskich nam szczęśliwie panujących, zawsze
wierny i życzliwy Senatorze, Oyczystych Praw mo-
cny Obrońco, od wszystkich Polskiey Synów z Cnot, z*

Godności, z zaślug, ukochany Panie, naypierwey napiera się Ręk praca Kaznodzieyska; i spraniedliwie. Mogęz albowiem poważniejszy wynaleść miejsce, w którymby rozgłośliło się Słowo Boże, iako pod głosną o honor Boski wymową Twoią? Potrafięz mocniej wmówić to, com mówił w Kazaniu o obróceniu oczu na samego BOGA w Świątnicach, iako pod Imieniem Twoim, który iedynie całą żądzą pracujesz, i wszystkie myśli do tego końca kierujesz: aby BÓG u każdego był na oku, a nic nad Niego. A do tego wiadomo mi, iak wielce szacujesz i poważasz Słowo Boże. Więc tam się mieścić żąda, pragnie moje Kazanie, z kąd Słowu Bożemu pewna wynika sława; rad sam J. W. Biskupie około Trzody jobie powierzoney pracujesz, i innych z radością do Owieczek Twoich Kazących słuchasz, co wszystkim Słowa Bożego opowiadaczom iest do zupełnego ukontentowania, a mnie przeto do śmielszego tej pracy do wierneho poddaństwa Twoiego mianey, Tobie ofiarowania. Nietayno mi iest: iak lubisz czytać to, co iest i bydz może do zepsowanych obyczajów naprawy, to, co do serca iest z przerażeniem, a przeto złych nałogów zepsowaniem, to, co mocnym iest wmówieniem doskonałej świątobliwości, i znakomitą nauką chwalebney doskonałości. A zatym po prostu doDucha samego mówione Kazanie; aby wszyscy czytali, czytając pełnili, z pod Twoiey zaszczycone powagi, przed innych łatwiej się w szacunek dostanie. Nie wyliczam ia tu licznych cnot, i wielkich talentów Twoich, ani im przyzwoitey pochwały daię, bo by terazniejszy albo końca nie miała Dedykacya, albo niezwykłą obszernością była przeciagniona. Dosyć, gdy o samym Twoim Dostojieństwie namienie, które iaśnie każdemu i iawnie przed oczy wszystkich

kich Twe dzieła wykłada. W przódęś Ty bowiem
iako słońce po świecie nieśmiertelnych zasług splendo-
rem zaiasniać musiał, niżeliś tey Jaśnie Oświeco-
ney Dostojności nabył. Wiedzą wszyscy o tym: iż
nie z samego tylko godności urodzenia, nie dla samego
wielkiej Krwi zaszczytu, nie z samego tylko Imienia
Twoiego sławę; ale pierwey i wyprobowanym w spra-
wach publicznych rozsądkiem, doświadczoną w In-
teressach choć naytrudniejszych dzielnością, osobli-
wszą około rozmaitych Monarchów i Ojczyzny interes-
sów roztropnością, pieczą, i budującemi wszystkich ży-
cia prawdzie przykładowymi cnotami, toż Krzesło za-
służył. Pierwey mówię, stał się godnym Bisku-
piey Dostojności, niżeliś ją obiał. Pierwey Rękę spo-
sobiliś do uczonego pióra, niż do ozdobnego Pierście-
nia, i Biskupiego Pastorału. Pierwey nieraz pra-
cowitym głowę oblał potem dla Dobra publicznego,
niżeliś ją zaczął świetną Insulą zdobić. Pierwey
wiele w pracy ustawicznej przykrości znosił, z mi-
łości ku złotey Wolności, niż złoty na siebie Krzyż
włożył. Nie z kąd Cię inąd do tych czas prze-
szacnie wielce, widzi szczegulnie, kocha przedziwnie
cała Korona Polska. Nie z kąd inąd u wszystkich
generalnie masz affekt; u naydystyngowanějších
dystyngcyą, u naygodniejszych powagę, tylko dla
wielkich przymiotów Twoich, znakomitych dzieł,
wdzięczności ku wszystkim, czułości i starania się
około wszystkich zbawieniu ludzkiemu pilno potrze-
bnych chwalebnych obyczajów. Co bardziey doświad-
czeniem pojąć, a niżeli piórem i naypełniejszym wy-
razić lub opisać można. Czyliż albowiem rzecz nie-
dziwna bardzo? że nie dosyć dla Ciebie myśleć usta-
wicznie, starać się usilnie, pracować codziennie oko-
ło świętych Chrześciańskich Kościołów, ale ie jeszcze

dla większego pożytku ludziom wystawiasz i fundujesz! Ma Ci obligacyą nie iedno Miasto, nie iedna Wieś, z Twoiey Fundatorskiey hojności zbogacone. Nie pierwszy albowiem w tym tu mieyscu Kościół: jest wiele innych przez Ciebie z gruntu wystawionych, innych wiele odnowionych, innych Pańską szczodrocią obdarzonych. Co przeto za wdzięczność ku Tobie mieć powinni wszyscy, gdy wszystkich raczey, nie swoiey wygodzie i potrzebie żyjesz! Dla czego i ja z prawdziwey wdzięczności dla wieczney pamiątki, miane Kazanie, od Ciebie w wysundowanym Kościele, Twoiey Fundatorskiey godności ofiaruję. Ty ie Jaśnie Oświeconym Dosłoięństwem oświecisz; Ty ozdobnym Imieniem przyozdobisz; Ty wysoką mądrością swoją szacunku mu przydasz; Ty wielowładną Ręką Twoią Pasterskie dasz mu (którego potrzebuie) błogosławieństwo; aby ieżeli mnieyszy w słuchających pożytek mórnone sprawiło, teraz gdy się na oczy wielom często narażać będzie, za Pasterskim błogosławieństwem, obfitsze w Chrześciańskich Duszach skutki uczynić potrafiło. Obroć więc oczy swe Pańskie, a przyimiy w Ręce swe łaskawie.

Mam mocną nadzieię, że nie wzgardzisz i Ty J. W. JANIE DEMBOWSKI, BISKUPIE Lambeytański, SUFFRAGANIE Kujawski, Kultoszu Katedralny Płocki, Dziekanie Pułtuski, tą pracą: bo nie tylko wielka Twoia koło tegoż Kościoła Konsekracyi satyga, do publicznego Tobie, mianego Kazania także przypisania, jest mi obowiązkiem; ale też kiedy w Tobie, czy Dosłoięności stopień, czy godnych Talentów, i rzadkich cale przymiotów zbiór, czy ojoblinszy umiejętności i nauk szacunek, czy naostatek zbarwienny w Słowie Bożym gust i upodobanie uważam, tedy mię tak obowiązuie wszystko i przy-

przymusza: iż chociażbym żadney nie piłat Ci chwā-
ty, tedy iednak dla samey powzięcia ozdoby, mniey z
siebie godney pracy moiey, z Godności Twoiey; iako
też dla osnadczenia, za wielką ku wszystkim przy-
chylność, tę na publiczną z zacności i cnot Twoich
uczczenie, z wdzięczności czyniłbym Dedykacyą. A
że wiem: iako Twoia pokora głęboka, cale nie lu-
bi pochwał, że i to nietayno mi, luboby Dom Twòy, i
Prześwietne Imię Twoie, iako i Ty sam żadnego nigdy
nie miał Panegirysty, przecież nieśmiertelney sławy
od tylu set wieków wszystkim wiadomey, oraz za-
ług u Oyczyźnie, i nayobszernieysze zawrzyć by nie
potrafiły Tomy. A iakoż kilku kart wydołać i wy-
starczyć potrafi szczupłość? Zatem, niechę ia tu
przezacnych dzieł obszernym stylem opisać, chyba
tylko nieco namienwszy o nich, oneż głębokim mi-
lczaniem uszanować. Widzieć się dacie na zazdrość
wszystkich wieków, w Osobie Twoiey powaga z do-
stępnością, wspaniałości animusz z ludzkością, w
rozumie bystrość, w obyczajach wspaniałych uprzej-
mość i przyjemność, łaskawość ku wszystkim, i mi-
łosierdzie z hojnością ku ubogim. Nie masz tey cno-
ty, któraby się w Tobie widzieć nie dała; ani tey nie-
doskonałości od ktoreybyś życiem chwalebny i świę-
tobliwym nie był dalekim. Nie liczę tu bogoboynych
Bogu się podobających uczynków Twoich; Paster-
skiey Twoiey samey czułości zapomnieć nie mogę.
Twoia około Orwiczek sobie powierzonych ostróżna
pieczołowitość, BOGU przyjemna, Niebu pożyteczna,
Kościołowi wielce potrzebna. Nie masz takowego
miejsca, któregobyś dla zbawionego Chrześcianom
podania zbudowania, niezwiódził. Nie masz między
ludźmi nic tak zepsutego, czegobyś nie naprawił. Nie-
masz w Oyczyźnie nic tak gwałtownego, czegobyś

nieuwolnit, nic tak niespokojnego, czego byś nieuszkro-
mit; nic tak słabego i upadającego, czego byś iako O-
ciec podźwignąć niemiał. Niemasz Bazyliki żadney,
ktòrey byś zadosyć uczcić, uszanować i opatrzyć nie
miał? Niemasz w niej nic tak przeciwnego, w czym
byś iej nieobronił; nic tak złego, czego byś nie po-
ganił; nic nakoniec niemasz tak potrzebnego, czego-
byś dla niej nieuczynił. Potrzebowała nie dawno
Miszewska Bazylika wzięcia Konsekracyi na się,
niewymawiając się zieżdzaś w tym punkcie, nie za-
łujesz satygi, przykładasz pracy; Konsekrujesz, i
czynisz zadosyć potrzebie iej; Nie przykrzysz sobie
i w naytrudniejszych należących do funkcyi Bisku-
piey powinnościach; to Bierzmujesz nieprzeliczonych
ludzi; to poświęcasz na Kapłany; to konsekrujesz i
zaślubiasz z JEZUSEM Zakonnice. Twój nay-
milszy spoczynek, pracować bez spoczynku na chwila-
kę BOGA. Nayweselsza rozrywka, pomnażać część
i honor Boski; Zabawa naymilsza, bawić się około
zadosyćuczynienia Biskupiemu Urzędowi. Patrzy-
ły oczy moje z weselem serca, tak pod czas tego Ka-
zania, iako i pod czas każdego, na których raz by-
wasz, z iaką pilnością, z iakim zbudowaniem stu-
chałeś, i zawsze słuchasz, co mi prawdziwą jest przy-
czyną do konsekrowania Tobie onegoż, na większe
wystawienie honoru Twoiego, sobie zaś na niemałe z
Ciebie ozdoby zabranie. Przyimiesz więc z nieodro-
dnym Bratem Twoim, o którym to wszystko mówić
się może, co się o Tobie J. W. KONSEKRATORZE
rzekło.

Dacie miejsce tym kilku kartom JJ. WW. Szcze-
panie i Ewo z TARŁÓW DEMBOWSCY Staro-
stwo Płockie, Płońskie, Tymbarskie &c. Kollato-
rowie wzwyż wyrażonego Kościoła, i Dobrodzieie,
Krwią

Krwią naybliżsi BISKUPÓW przerzeczonych; którzy
lubo się różnicie od nich stanem. ale cnot swoich dziel-
nością, godności wspaniałością, Urzędu wysokością,
niewiem czylibyście się co do pochwał różnili. Trze-
baby długich wieków, i mocno szypkiego pióra, kto-
by Was dostatecznie, porinną wynaydując Wa-
szym przymiotom chwałę, chciał opisać. Cóż al-
bowiem o Twoiey J. W. Starosto. przezorney na
wszystkie okoliczności rostopności mówić? co od
samych Maiestatów chwatom rozumie sądzić? kto
nie widzi pomiarkowania w passyach, skromności
w oczach, ostrożności w mowie, pilney nad Prawem
Boskim i swoim Urzędem czułości. Wziąłeś Go-
dność Starostwa ale Heroiczne dzieła, wysokie za-
ługi, i wielkie cnoty wyższego sprawiedliwiey i stu-
sznie spodziemać się mogą Honoru. I nie minie Cię
pewnie, bo górne Imię Twoje z Dembowey Góry
zasługuie coraz wyższy i przyzwoitszy zasługom Two-
im, Koronnych Urzędów i Senatorskich Maiestat.
Kocha Cię Oyczyzna, bo wielką w Tobie na wspar-
cie siebie, upatruie na łzieię. Sprzyiaią Godni, bo
widzą szczerą ku sobie życzliwość; Poważaia wyży-
scy, bo doznaia prawdziwey ku sobie przychylności.
BOG Ci sam obmyślił Małżonkę z Domu TAR-
ŁOW, godną Córę godnego Oyca J. W. TARŁA
Starosty Gofczyńskiego. A iako w poprzyjęzo-
ney żyecie miłości, tak w iednakowey przed BO-
GIEM i ludźmi życia chwalebnego iasnieiecie brzy-
kładnością. Któż albowiem w Tey PANI przy wy-
sokiey Godności, głębokiey nieupatruie pokory? ia-
ka BOGA i bliźniego miłość? iaka w Kościołach
z przykładem wszystkich pobożność? Niemasz ta-
kowego, który by się nie zbudował. Kto opisze sa-

memu tylko BOGU wiadome chwalebne uczynki? Jey iedyne staranie: chorym skutki zdrowia obmyślać. Przeto nawiedza przykładnie chorych, nawiedzaiąc szuka sposobów do uleczenia; Jey zabawa: modlić się, mowa tylko o BOGU i potrzebnych do zbawienia Duszy obyczaiach, Jey chęć, upadające wzmacniać Kościoły. Słowem: Obojga Was iak iedno serce, tak iedna myśl, i życzenie dobrze Kościołom Bożym. Przeto Kollatorskiemu Imieniu to, któreście słyszeli Kazanie, Sprawiedliwie Wam służy ofiarować. Bo iako ten Wasz cel przymnażać chwały BOGU, tak ten iedyny i mój koniec: Wam iako Kollatorom tę przypisać pracę, która iedynie Chwały Boskiej szuka. Przyimicie więc JJ. WW. Starostwo, i iako Osobie moiej bez żadnych zasług pokazuiecie respekt, tak i tych kilku kart pracy moiej od swoiego nie odrzucicie respektu.

Przyimicie i Wy JJ. WW. Tomaszu i Julianno z Kapenhauzenów DEMBOWSCY, Podkomorstwo Płockie, ojoblini tak Konwentu Płockiego Zakonu Kaznodziejskiego, iako też i moiej Osoby szczegulni i nayojoblini DOBRODZIEIE. Ofiarowane i Wam wzwyż wyrażone bydz powinno Kazanie; częścią ztąd: że wielce poważacie Naukę CHRYSZTUSOWĄ, częścią ztąd: że Aktu tego Konsekracyi byliście przytomni; iakoby iedna, iak co do Rodzeństwa nieoddzielająca Was Krew, tak i do fundowania Kościołów, i dobrze im czynienia, nieróżniąca się była chęć. Wszakże, choć bym ia o tym milczał, mówiłby Kościół mój, nieiednym Oltarzem od Was zbogacony. Opowiadałby Wasz Parafialny, wielu Apparatami obdarzony Kuro.

Kurowski Kościół, hojność Waszą. Nie zamil-
czałyby tak wiele innych z Waszey Dobroczyńno-
ści i szcudroblinności opatrzone. Nienwchodzę ia-
tu przeto w liczbę zasług Waszych; nienspominam
jak sobie Was wielce poważa Woienwodztwo Pło-
ckie; jak dystyngwują Ziemie, Powiaty; jak życzą
wszyscy dobrze; bo ta szczupłaby nieobięta karta.
W krótkim to wszystko z samey rzetelney pra-
wdy zamykam sensie: Jak Was nie kochać? jak
dobrze nie życzyć? gdy wszystkich kochacie, y
wszystkim szczerze sprzyiacie. Wy iścieście, któ-
rzy o pomnożenie Honoru Boskiego usilnie się sta-
racie; Wy o zbanwienie, nie tylko swoich, ale i ob-
cych ludzi, wielkiego starania przykładacie. Swiad-
kiem częste sprowadzane Missye do swoiey Parafiy.
Wy Duszą w mękach Czystowych zostającym co-
dziennie, a osobliwie co Piątek każdego tygodnia, i
przez całą Oktawę Zaduszna, dla wyratowania ich
przedziwne obmyślacie sposoby. Dowodem w wiel-
kiey liczbie sprowadzani Kaptani. Wy chwalebna
ichniecie świątobliwośćią, y życie dla wszystkich
przykładnością. Niemasz albowiem takowego,
któryby z Was ku życiu chwalebnemu nie powziął
pobudki. Ma każdy przy wysokiey godności i po-
wadze Waszey wolny przystęp, dla każdego z ie-
dnakowym pokazuięcie się sercem. Dacie więc i
tey pracy wolny akces, która iedynie tym końcem
do Was pospiesza; aby iaką może swoię pokaza-
ła ku Wam prawdziwą wdzięczność. Dawno ta
moja była myśl, mego szczerego oświadczenia dać
iaki dowód ku Osobom Ich: dziś się na to z poko-
rą odważyła, i co serce dawniey życzyło, to pióro
wczasie wyraziło. Przyimiy więc w Ręce J. W.

PODKOMORZY w te Ręce, któremi sprawiedliwość podpisujesz; w te Ręce, w których Prawo Koronne piasztujesz, w te z których nikogo z prawdziwego respektu dla opieki nie spuszczaasz; a przyiąwszy o tym bądź ubewniony; że więcej sprawiedliwie o Godności Waszey wyrazić przynależało, tylko Wa-
jsza pokora, ani mówić, ani pisać pozwalała, ani też nieudolność rozumu moiego więcej pisać niewy-
dołała.

Nie mogę zamilczeć i o Was JJ. WW. Chora-
stwo Zawkrzyńskie, Stolnikostwo Płockie, Sta-
rostwo Bendzyńskie DEMBOWSCY, iak Ro-
dzeństwem iedni, tak Godnością i powagą nieodro-
dni, i życzeniem dobrze Kościołom, i Dobrodziey-
stwy nie inni. W wszystkich Was iedna żądza,
iedno pragnienie; żądać i pragnąć B O G U przy-
mnażać Chwały, Kościołom ozdoby. Jeden u
wszystkich respekt: szacować i poważać wielce Sło-
wo Boże. Przeto i do iednego należeć powinniście
Kazania. Macie Jaśnie Wielmożni z Dembowey
Góry DEMBOWSCY, do Was iuż wszystkich
generalnie mówię, co by Was przed światem dy-
stygnowało: Bo Dom Wasz, nietylko w pon-
dze u Krolów, którym zawsze wiernie sprzyiacie,
ale i u wszystkich w szacunku; ile od kilku set lat
Oczyźnie zasłużony. Macie, co by Was wszystkim
zalecało, i eslymacyi dodawało; bo niemasz tey Go-
dności i Urzędu w Koronie, którego byście Wy na
sobie nie piasłowali: Byli Woiewodami, Kasztela-
nami; byli Arcy-Biskupami, Biskupami, i są; byli
Referendarzami, Podkomorzemi, Starostami, na Sey-
mach Marszałkami, na Kommissjach Prezydent-
mi, do Trybunałów sprawiedliwemi i wybranemi
Sędzia-

Sędziami, i są, i będą. Bo Ich zaślugi zawsze iednakowe, toć i iednakowych zawsze godni Urzędów. Macie, co by Was zdobiło; bo niemasz tey w całej Poljszcze Familii, z którąbyście nie byli z pokrewnieni, iako to: z Domem CIECHANOWICKICH, LESZCZYNSKICH, RADZIWIŁŁÓW, JABŁONOWSKICH, RUDZINSKICH, PODOSKICH, SUŁKOWSKICH, LUBOMIRSKICH, OSOLINSKICH, TARŁÓW, KAMPENHAUZENÓW, RUPNIEWSKICH, MODŁKOWSKICH, KRAŚINSKICH, GADOMSKICH, DZIAŁOWSKICH, RADZIMINSKICH, SZCZĄWINSKICH, KRAMKOWSKICH, SKARZYNSKICH, SZABŁOWSKICH, ZALESKICH, CIESZKOWSKICH, ZAŁUSKICH, POTKANSKICH, POTULICKICH, SKARBKÓW, ZAWISZÓW, &c. Przecież naybardziej sławić się chcecie w potomne wieki, iedynie samym pomnożeniem Chwały BOGA, co iest z Waszą nieśmiertelną Sławą. A zatym iako pomnażającym Wam wszystkim Honor, i Cześć BOGA Naywyższego, słusznie należy ku Czcii y chwale BOGA ofiarować Wam wszystkim miane Kazanie. I lubo inni gdy co przypisują, iedną tylko Osobę za centrum sobie kładą. Ja, że Was wszystkich Jaśnie Wielmożni DOBRODZIEIE; czynię to nie bez przyczyny: Ma albowiem kto iednego Dobrodzieia, ia Was wszystkich. Jednemu niech kto chce będzie obowiązany, ia Wam wszystkim. Ponieważ każdy z Was z przychylnym zercem i ku Zakonowi memu, i ku mnie nigdy nie-śaśluzonemu; toć każdemu z Was odemnie wdzię-

d

czność

czność przynależy. Nie takieć w prawdzie, Wam
należało o demnie zawdzięczenie; iednak spodzie-
mam się, że i tę małą i lichą pracę przyimiecie
miłym sercem, iako od tego, który dla należytsze-
go zawdzięczenia, z nieustanną na całe życie swoje
zapisuję się przed BOGIEM pamięcią.

JJ. W'W. PANOW i *Kłm.*
DOBRODZIEIOW

Nayniższy Sługa

X,D,B.Lr K.K.P.Z.S.D.

KAZA.



K A Z A N I E.

Vir nomine Zachæus quærebat videre JE-
SUM. *Luce 19.*

*Mąż imieniem Zacheusz, starał się aby widział
JEZUSA.*



Takimże serdecznym affektem? z takimże mocnym upragnieniem? z tąż gorącą żądzą przy dzisiejszey tuteyszego Kościoła konsekracyi, patrzeć na obecnego tu BOGA, zgromadziłiscie się wierni Chrzęścianie? Ziakim affektem, z iakim upragnieniem, i z iaką żądzą pragnął oglądać Zacheusz JEZUSA; upewnijcie mię proszę: wiem albowiem Zacheusz gdy chciał widzieć JEZUSA, o! co nie czynił! iak wielkie pragnienie! iak mocna pilność! iak naostatok usilne staranie w Zacheuszu widzenia JEZUSA było! Zważaycie z dzisiejszey odemnie czytanej Ewangelii: cisnął się między wszystkich ludzi, by się koniecznie docisnął bliżej JEZUSA, i gdy niemógł dla tumultu pragnąc przynajmniey Twarz lego Nayswiętszą oglądać, wstąpił na drzewo, aby nad wszystkich wyżej stojący, mógł nad wszystkich lepiej widzieć JEZUSA. Wy w BOGU zgromadzeni Słuchacze! gdy was

w znaczneyfzey liczbie ciſnących ſię zwazałem, i dotąd zwazam, powiedzcież mi kogoż widzieć chcecie? czyli JEZUSA, który tu w poſwięconym Kościele ſwoie założył mieſzkanie, czyli też na niewidziane dotąd przy konſekracyi ceremonie patrzeć umyſliliſcie? Jeżeli na ceremonie, to nie doſyc widzieć, trzeba ie i rozumieć. Jeżeli widzieć JEZUSA tu przytomnego uſiłowaliſcie? o! bo-
dayzebyſcie! takim okiem, z tym affektem, tą ządzą patrzyli, poglądali; iakim okiem, i z iakim affektem patrzył na JEZUSA Zacheuſz. Nie poglądał Zacheuſz chcący widzieć JEZUSA, kto, co, i iak idzie; nie patrzył, iak kto ubrany; nie zwa-
zał, z iaką kto ſzedł układnoſcią, nie tego chciał widzieć, kto poważniejszy, kto godniejszy, ale ſamego tam przytomnego pragnął oglądać JE-
ZUSA. *quærebat videre JEZUM*. Miał na co po-
glądać Zacheuſz, zważając w liczney liczbie z JE-
ZUSEM idące zgromadzenie; miał co widzieć: ie-
dnia bowiem wychwalali Go wielbiąc Imię le-
go ſwięte: drudzy cuda dziwne, które JEZUS
czynił ſławili; przecież u Zacheuſza wſzyſtko to
za oczami, tylko ſam JEZUS na oku: *quærebat
videre JEZUM*. Uſtąpiła z oczu Zacheuſza po-
waga Xiążęca, z którey ſię niedawno chełpił. Zni-
knęły z oczu iego ſwiata tego ozdoby, do któ-
rych był niedawno ſercem przyłgnał, i w nich
ſię zatopił, a ſam tylko na oko poſzedł Zacheuſza
IEZUS; ſłowem: nie widzieć i na nikogo patrzeć
niechciał, tylko na ſamego IEZUSA. Cóż w tym
za ſekret miał Zacheuſz? rzeczenie: poſtrzegł ſię
Zacheuſz, że nie w ſwiecie, ani w marnoſciach
ſwiata oczy bydz powinny wlepione, tylko w
BOGA; albo też doſzła wiadomoſć Zacheuſza, co
to IE.

to IEZUS? kto to jest? o którym tylko słyżał, ale Go nieznał, że to BOG w ciele ludzkim utaił, że to Stwórca jego, że to Sędzia, że to Ten, który ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym słuch, chorym zdrowie, umarłym życie, grzesznym zbawienie przybył ofiarować, więc pragnął Go poznawszy ukochać. Mógł sobie pomyśleć Zacheusz: nietayne mi Magdaleny usprawiedliwienie, wiadome mi Mateusza celnika uszczęśliwienie, które z Oczu IEZUSOWYCH na nich obroconych im spłyneło; więc wzajemnie znając się Zacheusz do życia im podobnego, szukał dla duszy swojej podobnego im szczęścia, a nie zkał inąd, tylko od IEZUSA: *quarebat videre IESUM*. Głębszą i z okoliczności Konsekracyi upatrując tajemnicę, nie bez przyczyny albowiem przy Konsekracyach Kościołów, czytać Kaznodziom nakazują o Zacheuszu Ewangelią, abyśmy słyżąc, że Zacheusz nikogo widzieć nie żądał, tylko IEZUSA, przyszedłszy my do Kościołów na nikogo nie spoglądali, tylko na samego BOGA tu przytomnego. Tak zemną na dzisieyszą Ewangelią pisząc poważny Doktor Korneliusz à Lapide: *quarebat Zachæus non solum videre, sed & intelligere, idcò autem desiderabat videre IESUM, ut ab Eo à peccatis absolveretur, justificaretur, & sanctificaretur*. Chciał widząc IEZUSA zrozumieć, iak osobliwsza dobroć, iak niepospolita łaska, przed Tego oczy stanać, który rozgrzesza, usprawiedliwia, i poświęca; iakoby nam chciał dać naukę, że do Kościołów BOGU na honor poświęconych, z tą nie inną przychodzić ludzie powinni intencją: tu się sławiam przed Tego oczy, który mi grzechy darować, który

mnie usprawiedliwić y poświęcić może, toć słuszną i sprawiedliwą rzecz, abym na nikogo nie patrzył będąc w Kościele, tylko na samego przytomnego BOGA. Czyliż bowiem tego nie godzien BOG, aby sam był u nas na oczach, który na nas, i na nasze potrzeby rad spogląda, a nikt nad Niego; Dobrze tedy przy Konsekracyi Kościoła, za wzór i przykład dzisiejsza Ewangelia nam stawia Zacheusza, który na nikogo nie patrzył tylko na samego JEZUSA: *Zachæus quærebat videre JESUM*. Abyśmy się i my nauczyli, gdy do Kościoła przychodzimy, na nikogo nie spoglądać, tylko na samego BOGA w Kościołach obecnego. Wszak ja tego dowodzić pragnę w pierwszej Części: do Kościoła na honor BOGU poświęconego przychodzących ludzi oczy na nikogo spoglądać niepowinny, tylko na samego BOGA. W drugiej Części: Ceremonie przez łasnie Wielmożnego KONSEKRATORA, na któreście przy dzisiejszej konsekracyi ciekawie z weselem serca patrzyli, gdy się nauczyście co znaczą, będą mocną pobudką, i uśliśną namową do w mówienia w nas do mienia koniecznie oczu na samego BOGA w Kościołach obecnego. Przed Konkluzją Dzięki oświadczę za wyłtawienie Kościoła Fundatorskiemu Imieniu, i I W. KONSEKRATOROWI za pracę, i zakończę Reflexyą, na kogo raczy pod bytność naszą w Kościołach oczy nasze obracamy czy na BOGA, czy na kogo innego. Na Cześć y na chwałę Tego, który rad mile spogląda na nas, y na nasze potrzeby, uitaionego w Najsświętszym SAKRAMENCIE BOGA. Dopomóżcież mówią-
cemu

cemu mająca wzgląd na grzeszników, za niemi
się przed BOGIEM wstawiająca MARYO, a o-
raz Królowo Kaznodzieiów. *Ad M.D.G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

WKościele znajdujących się ludzi oczy niko-
go widzieć, na nikogo oglądać niepowin-
ny, tylko na samego BOGA w Kościołach obecne-
go; bo iako tylko do BOGA, i dla samego BOGA
przychodzimy do Kościoła, a nie zaś dla kogo
innego, z BOGIEM się rozmawiać nie z kim ga-
dać; tak na samego BOGA a na nikogo więcej po-
glądać niepowinniśmy; bo jeżeli miley ci patrzeć
na przykład na bogatego, a niżeli na ubogiego, na o-
zdobniey ustróionego, a niżeli na odartusa, na
zdrowego, niżeli na skancerowanego, a to z tey
przyczyny, że bardziey lubi oko ludzkie widzieć
zawsze co jest okazalszego, pięknieyszego, a niżeli
szpetnieyszego; przeto któż pięknieyszy nad Bo-
GA? któż bogatszy nad BOGA? któż ozdobnieyszy
nad BOGA? toć sprawiedliwa rzecz, mieć oko na
BOGA, który jest samą pięknością, bogactwem,
ozdobą; a niżeli na stworzenie iego, daleko ró-
żnieysze od Stwórcy swojego. Iasniey powiem:
powiedz mi prawdę Katoliku! gdyby tu Król
nad wszystkich nas godnieyszy, dziś w oczach
twoich stanął, a z nim i sługa iego, czylibys oczu
twoich na Króla bardziey nie obracał, a nie zaś
na sługę? o! zaiscie! patrzyłbyś na Króla, bo Król
godnieyszy nad sługę. BOG w Kościołach po-
święconych KROŁ nad Królmi, codzień i każde-
go momentu przytomny; ludzie do Kościoła
przychodzący, służą BOGA, (o! gdyby przynay-
mniey godni, lecz niegodni) toć sprawiedliwiey

mieć oko na BOGA przynależy, a niżeli na flugi, to iest ludzi w Kościele przytomnych. Tak tu do moiey materyi radzi Didacus Nissenus: *Venientes ad Ecclesiam illucq̃ congregati Christiani, Deum præ oculis habere debent, & nullum alium præter Deum.* Zgromadzeni ludzie do Kościoła na honor Bogu poświęconego, B O G A samego przytomnego mieć na oku powinni, a nic nad Niego. Nie mury w Kościele ozdobne, nie ściany stroynie przybrane, nie Ołtarze z piękną strukturą wystawione, nie ludzie naostatek w nim się znaydujący, bydz na oczach naszych powinni; ale BOG: *Deum præ oculis habere debent, & nullum alium præter Deum.* O! gdyby Dawida Koronata Izraelskiego w tym naśladowało Chrześcijaństwo! Ten zawsze i każdego czasu miał ra oku BOGA, w kazdey sprawie i zabawie, czy w domu, czy w drodze, czy na wojnie, czy w pokoju, czy w Bogomyślności, czy w konwersacyi, zawsze u Dawida oczy na BOGA: *oculi mei semper ad Dominum*; ale osobliwiey w Kościele, iako się z tym publicznie w Psalmie 137. oświadcza: *adorabo ad Templum sanctum Tuum, & confitebor Nomini Tuo*: będę cześć, honor oddawał Bogu w Kościele, i będę wielbił Imię Twoie: *adorabo ad Templum*; a iako inni czytają: *levabo ad Te oculos meos*, będę wznosił ku Tobie Boże mój w Kościele przytomny oczy moje, boś Ty sam na oczach moich, a nic oprócz Ciebie bydz niepowinno: tak Dawid się sprawował w Kościołach, tak my powinni Chrześcijanie. Ani z oczu spuścił Dawid BOGA gdy zostawał w Kościele, ani my powinni poglądać na kogo, tylko na samego BOGA. Patrzy albowiem BOG na nas, ma
oczy

oczy na nas w Kościele przytomnych, upewnia Augustyn Święty: *Aspicit in te DEUS, videt te, animadvertit incessum, affectum, modestiam, respice similiter in Deum, ut videndo Eum, nihil mali in conspectu Ejus facias.* Patrzy BOG na nas, widzi z jaką intencją do Kościoła wchodzimy, patrzy na serce nasze, z jakim affektem stawiamy się przed oczyma Jego, poogląda na usta, z jakim nabożeństwem modlimy się, na sprawy nawet, jak się sprawujemy w obecności Jego, gdy On więc patrzy na nas i my patrzymy na niego, tak radzi Święty Doktor: *Aspicit in Te DEUS, respice similiter in Deum,* bo ten przychodzących do Kościoła ludzi, byź powinien koniec nie inny, wzgląd na Boga obecnego.

Skończywszy na chwałę Bogu, ze wszystkim Kościoł Salomon, pod czas konsekracyi onegoż, BOG się z takąową oświadczył obietnicą: *Factum est cum perfecisset ædificium Domûs Domini, apparuit Dominus dixitq; Sanctificavi Domum hanc, quam ædificastis, ut ponerem Nomen meum in semperiternum, & erunt oculi mei intenti, & cor meum ibi cunctis diebus.* Kościół ten wystawiony poświęć, mówi B O G, będę w nim mieszkał, i oczy moje będą zawsze na przychodzących patrzyły, Serce zaś moje będzie każdego czasu przychylne. Sylweira przydać: *Erunt aspicientes oculi in populum convenientem ad Ecclesiam, & Cor meum bene optans;* w Kościele na mój honor poświęconym, oczy moje będą pooglądać na przytomnych, i serce moje będzie im zawsze przyjaźne; I daley mówi wzwyż wspomniony Doktor: *Animadvertite diligenter promissionem DEI, quid promisit convenientibus ad Ecclesiam oculos inten-*
B2 *tos, &*

tos, & Cor bene optans. Zważać proszę obietnicę Boską z należytą uwagą, co BOG przyobiecwał przychodzącym ludziom do Kościoła, obiecał mieć na nas oczy, *oculi mei erunt intenti*, toć wzajemnie ludzie w Kościołach się znajdujący, mieć powinni oczy na BOGA, przyrzekł zgromadzonym w Kościołach sprzyjać szczerem Sercem; *Cor meum cunctis diebus bene optans.* Któż więc na serdecznego nie radłby ustawicznie patrzył Przyjaciela, a zatym gdy BOG w Kościołach obecny dla nas z Sercem, toć słuszną rzecz byź dla Niego z sercem; gdy On nas z oczu nie spuszcza, sprawiedliwa rzecz abyśmy i my Go z oczu niepuszczali, i owszem zawsze na Niego pod bytność naszą w Kościołach spoglądali.

Na gruntowniejszy fundament założoney prawdy, spoyrzyimy na oczy zapatrujących się na BOGA w Niebie Aniołów, Serafinów, Cherubinów, Świętych Bożych; mieliby Aniołowie, Serafinowie, Cherubinowie, słowem: wszyscy SS. w Niebie zostający na co patrzeć, o! iak piękne Niebo! o! iak Tron wspaniały BOGA! widział i w objawieniu Jan Święty, i opisał: *Vidi Civitatem Sanctam Jerusalem*, wszystko w nim od złota, wszystko od drogich kamieni, od pereł: *Platae & muri ejus ex auro purissimo, portae nitent margaritis*; a przecię nie te ozdoby na oczach w Niebie mieszkających, tylko sam BOG; w Niego samego oczy Świętych wlepione, bo ten cel Świętych w Niebie najszczęśliwszy widzieć BOGA, i zawsze na Niego patrzeć, pòki Niebo Niebem, wieczność wiecznością, nigdy Święci patrzeć na BOGA nie przestaną; nie byłoby Niebo niebem dla Świętych, gdyby w Niebie zabronio-
no Świę-

no Świętym patrzeć na BOGA. To Świętych zupełne uszczęśliwienie, że widzą zawsze BOGA, i widzieć będą na wieki, iako mówi S. Bonawentura: *Hec summa beatitudo Sanctorum, quia semper vident, & in perpetuum videbunt Deum* Za zdaniem Oyców SS. Tenże BOG w Kościołach mieszka, który i w Niebie, i owszem według Świętego Grzegorza, Kościół Katolicki Niebem jest: *Templum est Caelum*; o! z jaką więc powinniśmy być skromnością, świątobliwością w Kościołach, gdy Niebem są! nie masz w Niebie zmazanego: *nihil coinquinatum intrabit in Regnum Caelorum*, w Niebie nie masz hałasu, krzyku, śmiezków: *ibi non erit clamor*; w Niebie ustawicznie BOGA chwalą, nigdy nieprześciągając: Kościoły gdy są Niebem, podobnie w nich nam się sprawować przynależy, iak się sprawują Święci w Niebie; nie trzeba w Kościołach hałasować, krzyczeć, gadać, ustawicznie się tylko modlić przynależy; w Niebie nigdy z oczu Święci nie spuszczaia BOGA. Kościoły gdy są niebem, i gdy BOG w nich iak w Niebie przytomny, na samego BOGA więc oczy nasze bydz powinny obrócone; *sicut in Caelo, ita in Templo idem DEUS est, & hic praesens & ibi non absens, ideo oportet ita Eum laudare, sicut in Caelo laudant; & sicut in caelo semper vident Eum, ita & hic nobis praeculis semper habendus DEUS*. słowa poważnego Neyssera; iak w Niebie tak i w Kościele BOG przytomny, i tu jest w Kościele obecny, i w Niebie przytomny; patrzą więc Święci w Niebie na BOGA, i my znajdujący się w Kościele, z oczu naszych BOGA spuszczać nie powinniśmy.

Niemających względu na BOGA, reflekto-
C wał

wał niegdyś Izaiasz Prorok mówiąc: o! Izraelu
fkromnie się zachoway, świątobliwie się sprawuy,
Isaia bo BOG w pośrodku was jest obecny: *Magnus*
Cap. 12. *in medio tui Sanctus o! Israel!* Co do Izraelitów
Prorok, to do was zgromadzeni Słuchacze mówi
dżisieyszy Kaznodzieia; iak się pobożnie niespra
wować? iak się w Kościołach Boskich odważać
na śmiechy, żarty, mowy niepotrzebne, gdy BOG
przytomny: *Magnus in medio tui Sanctus.* Tak
się w Domu Bożym sprawować mamy, i z tym
się oświadczać co radzi uczony Blossius: *sepe hæc*
verba apud se repetat Christianus in Ecclesia exi-
stens: Dominus adest, Dominus videt. Oto mówi
uczony Doktor: że ustawicznie o tym myśleć w
Kościołach zostający ludzie powinni mówiąc:
BOG tu przytomny! BOG mnie widzi! na mnie
i na wszystkie tu moje pogląda sprawy! o! iak
żem się świątobliwie w oczach B O G A moiego
zachować obligowany! o! iak na nikogo oczu rzu
cać i obracać niepowinienem tylko na BOGA, któ
ry mię z oczu niepuszcza: *Dominus adest, Domi-*
nus videt. Niechce się Dziecięciu poswawolić,
gdy na niego oczy Rodziców spoglądają, niepo
zwoli sobie nic sfluga czynić, co nieprzystoynę
go pod okiem Pana; my dzieci, B O G Oyciec
nasz, wszak tak, Pacierz mówiąc w Kościele wy
znaiemy, Oycze nasz: toć w oczach Oyca nasze
go BOGA, niegodzi się dzieciom swywolić. BOG
PAN nasz, my sfludzy lego na świecie zyiący, któ
ryż w oczach Pana BOGA naszego przytomnego
w Kościele nieprzystoynie zachowywać się bę
dzie? i owszem kochające dziecko szczerze Oyca
swoiego, radoby zawsze patrzyło, i widziało Oyca
swego. Tu Ociec przytomny BOG, my dzie
cile-

ci lego, gdy wyznaiemy, że Go kocham, czemuż na Niego samego mieć oczu nie mamy? Sprawiedliwie więc radzi nam wzwyż wspomniony Doktor, abyśmy znaydując się w Kościołach o tym ustawicznie myśleli, o tym zawsze w sercu swoim mówili: *Sæpe hæc apud se Christianus repetat in Ecclesia existens: Dominus adest, Dominus videt.* PAN tu jest przytomny BOG mój, On na mnie ma oczy, o! iak więc słuszną rzecz i mnie BOGA moiego z oczu niepuszczać: *Dominus adest, Dominus videt;* iakoby chciał mówić to com założył do Kościoła na honor Bogu poświęconego, oczy przychodzących ludzi na nikogo spoglądać nie powinny, tylko na samego BOGA.

Do Kościoła mającym z majątnościow wyieźdzać, z domów wychodzić, sam BOG przepisał niektóre ustawy, gdy mówi: *lavabunt manus suas ac pedes, quando ingressuri sunt tabernaculum Testimonii;* umyją ręce swoje i nogi, i dopiero wnikną do Przybytku moiego. Korneliusz *à Lapide* ten text Piśma S. tak tłómaczy: *Mundabunt cogitationes, & de nihilo cogitabunt nisi de DEO solo in Tabernaculo, hoc est in Templo suo præsentem.* Umyją ręce, to jest uprzątną myśli, aby o niczym nie myśleli tylko o Bogu w Kościele przytomnym. Słuchaycież Katołicy, gdy do Kościoła przyeździez albo przyidziez, myśleć niemasz o domu zktórego wyszedłeś, ani o intereffach domowych, ale o samym Bogu: *cogitabunt de DEO solo,* bo tu sprawa z samym Bogiem: gdy w domu swoim jesteś, w tedyż miey wzgląd na domowe potrzeby; w Domu Boskim gdy jesteś, o niczym nie myśl, na nic oka nie obracay, tylko na samego BOGA. Gdy albowiem ciebie kto, albo ty kogo nawidzisz a zaż

*Exodi
Cap.30.*

zaślawszy tego, do którego przyśzedłeś w nawiedzi-
 niny, nie patrzyś na niego? a zaś z nim mówiąc
 w oczy mu nie spoglądasz? czyliż z ścianami albo
 z domem jego rozmawiasz, a nie zaś z tym czyie-
 ieść mieszkanie? Kościół ten, i każdy Dom jest
 Boski; gdy więc przychodzisz do Kościoła BOGA
 przytomnego nawiedzić, iako śmiesz mieć oczy
 na kogo innego a nie na BOGA? gdy z nim ga-
 dasz modląc się: *Oratio est locutio cum Deo*, iak-
 że znieść możesz na sumnieniu swoim, żebyś nie
 miał mieć oczu na Tego, z którym rozmawiasz?
 O! zaiste! słuchaymy tu przestrogi Chryzosto-
 ma S. *Nonne servus loquendo cum Domino solum
 Dominum respicit? nonne filius cum Patre rem
 habens, solum Patrem præ oculis ponit? Servus
 DEI es filiusq; adoptivus Ejus, cur ergo in Ecclesia
 orans oculos serve in Dominum, filii in Patrem non
 elevas?* Zważaycie co mówi Złotychoſt Doktor,
 słowy nad złoto droższemi: sługa mówiąc z Pa-
 nem w oko patrzy Panu, syn z Oycem rozmawia-
 jący z oczu nie spuszcza Oyca. Sługą się wy-
 znaiesz BOGA, synem Jego przysposobionym ie-
 steś, czemuż sługo na Pana, synu na Oyca BOGA
 twoiego oczu nie obracaś? iakoby chciał mó-
 wić Święty Doktor. Do Kościoła na honor Bo-
 gu poświęconego przychodzących ludzi, oczy
 na nikogo spoglądać niepowinny, tylko na same-
 go BOGA.

C Z Ę Ś C D R U G A.

NA gruntownieysze wsparcie dowiedzionej
 w pierwszey Części prawdy, posłuchaymy z
 pilną uwagą tey wtórey Części Kazania, a obacze-
 my: że Ceremonie, które się odprawiają przy Kon-
 sekra-

sekracyi Kościołów, są usilną namową do w mówienia w ludzi, aby będący w Kościele, oczy na samego mieli BOGA: te mówię Ceremonie, którymście z weselem serca, i z wielką przypatrywali się ciekawością, będą doskonałym Kaznodzieją do namówienia, aby oczy nasze pod bytność w Kościołach na nikogo nie poglądały, tylko na samego BOGA w Świątnicach obecnego. Każda albowiem dzisieysza przez J. W. KONSEKRATORA w tym tu Kościele odprawiona Ceremonja, to mówi do nas, co czytam Deuthoronomi 5tô *Vocavit Dominus omnem Israel, & dixit ad eum: audi Israel ceremonias.* Zwołał BOG lud Izraelski i rzekł mu: *sluchay Ceremonii.* Glossa czyta: *Intellige Ceremonias, & docebunt te.* Zrozumiey Ceremonie i nauczysz się; iakoby chciał mówić: Ceremonie wyraźnym ci będą przymuszeniem, nie tylko do powinnego uszanowania Świątnic Boskich, ale też i w mówieniem do obrócenia oczu na BOGA, który tam jest zawsze przytomny. I dobrze, wiem ja albowiem żeście z pilnością zważali to wszystko: co przez kilka godzin nieprzykrzający sobie w pracy J. W. KONSEKRATOR dziś tu czynił. Co się jednak znaczą, i czego po nas też Ceremonie wyciągaia, cale niepoiełście. Słuchaycież więc z pilnością, bo mi już BOG wyraźnie słowy *Exodi cap: 18.* rozkazuje tłómaczyć do waszego zrozumienia: *ostendas populo ceremonias & ritum.* Korneliusz czyta: *Instruas, quid volunt.* Naucz, czego te Ceremonie chcą. Słuchaycież więc z pilnością, bo ja już mówić o nich zaczynam. Nim na dniu dzisieyszym około poświęcania Kościoła pracować zaczął, wszyscy tu teyszey Parafii ludzie pościliście. Pytam się dla

czego? Rzeczecie, bo tak nam Parafii zalecił Pasterz. Nie dosyć dla mnie. Pytam się daley, dla czegoż nakazał? Odpowiedcie, bo Pontyfikał tak rozkazuje: niżeli poświęcać będą Kościół, by i Biskupi i lud pościł. Jeszcze dla mnie mało, Daley się pytam: za co się według Pontyfikału od postu zaczyna Konsekracya? Wy mnie nie odpowiadacie; to ja odpowiem sobie. Wiem co S. Bazyli o poście napisał: że post święty prowadzi ludzi do widzenia BOGA: *Jejunium ad Deum ducit*. I Moyzesz: nie innym sposobem przyszedł na górę *Choreb* do widzenia BOGA, (która to góra według SS. Doktorów figurą była Kościołów) tylko post święty odprawiwszy, iak upewnia wzwyz wspomniony Bazyli S. *Moysem per jejunium novimus in montem Dei ascendisse*. Od postu zaczyna się więc Konsekracya Kościoła; abyśmy się nauczyli: że kto się chce w oczach Boskich mile prezentować z będących w Kościele, w świętym się poście kochać powinien. Post święty wie dzie człowieka do BOGA: *jejunium ad Deum ducit*; pościć więc musieliśmy, abyśmy godni byli pa trzyć na BOGA w Kościele przytomnego. Ta S. Doktora Bazylego przyczyna. A ja drugą do daię: nie jednego postu trzeba takowemu, który niema w Kościołach względu na BOGA obecnego; o wodzie i chlebie pościć powinien, kto zniewa za będąc w Kościele Maiestat Boski. Potym zwa żaliście z pilnością, iako przygotowane Świętych Pańskich Relikwie, z pod namiotu wniosł do Ko ścioła. Dla czegoż? uczy nas ta ceremonia: że bytność dystryngwowanych pobudza do skro mności wszelkiej, i do znakomitey modestyi, tak dopiero gdy BOG w Kościele ze Świętemi mię szka.

szka. O! iakż więc powinna bydz skromność i modeſtya! w nas gdy ſię w Koſciele znaydujemy! Nieſmieiemy ſię albowiem w pokoju Królewſkim dla Króla obecnego; nieſprawuiemy ſię lekkomyſlnie w Pałacach Hetmanów, Senatorów, Panów, dla powagi Pańſkiey. Tu Król nad Królmi, tu PAN nad Pany! tu Święci godnieyſi nad Xiążęty! Pany! Senatory! O! iakie więc powinno bydz poſzanowanie BOGA Króla nad Królów, i Świętych lego w Koſciołach razem z BOGIEM przytomnych. Naznaczył Odpuſt (o! gdyby go każdy z nas doſtąpił) a naznaczył nie bez tajemnicy; abyſmy wiedzieli, że Koſciół Święty ma moc odpuszczania grzechów, a odpuszczając czyni nas godnemi widzenia BOGA. Przy Relikwiach odprawiły ſię Wigilie, i te nie bez przyczyny. Wigilie albowiem z Łacińskiego w Polſkim ięzyku znaczą ſtraż, czuyność, to ieſt: że w Koſciele ſtrzedz czuyno chwały BOGA powinniſmy, nie drzymiąc, ani oſpale Bogu chwałę oddawać obligowani ieſteſmy. Mówił Pſalmy pokutne z Kapłanami, wzywając pomocy BOGA do tey pracy, oraz tą ceremonią dawał nam grzeſznikom *ad-intende*: że w Koſciołach nie nowiny powiadać, nie gazety czytać, ale iako grzeſznicy, by BOG odpuſcił grzechy, modlitwy albo Pacierz mówić powinniſmy, nie iednych albowiem Pſalmów pokutnych takowy Człowiek godzien, aby mu naznaczono, który na mieyſcu pokuty świętey, to ieſt w Koſciele gdzieby miał pokutuwać, grzechy opłakiwać, ſmieie ſię i BOGA obraża. Skończywszy Pſalmy pokutne, kropił wodą święconą ſciany, i Koſcioła fundamenta, i Cmentarz, i znowu ſciany Koſcioła ſrzedkiem z Cmentarza; a na cóż

tak częste proszę wodą święconą pokropienia? pierwsza przyczyna: aby cały Kościół w murach w budowie był święty, bo miejsce BOGA Najświętszego. Powtóre: nie skropisz nie, wodą święconą Katoliku, jeżeli na miejscu świętym, to jest w Kościele swy wolnie i bezbożnie sprawować się będziesz. Potym przyszedłszy J. W. KONSEKRATOR do drzwi wielkich Kościelnych Krzyż Pastorałem wyznaczywszy mówił: *Pax huic Domui*; Pokóy temu Domowi. Chcąc nas z takowej Ceremonii nauczyć i upewnić, że nie będzie miał z Bogiem nigdy wiecznego pokoju, kto Bogu w Kościołach przez nieskromne zachowanie się w nich czyni Bogu niepokóy, oraz nienależy do Kościoła ten, który z Bogiem i zbliżnim prawdziwey niezachowuje miłości. A co naywiększey uwagi rzecz godna; czy zważaliście? że nie raz do drzwi kościelnych przychodząc, chcąc wnieść do Kościoła, przecież póty nie wszedł do niego; aż upewnił, że to wchodzi Pan cnot, Król chwały, otwórzcie: *Aperite portas & intrabit Dominus virtutum, Rex gloriæ*; co gdy uważałem, mówiłem sobie w duchu: czemu się bramy Kościoła nieotworzyły na te słowa: Pan mocny, i mocny: *Dominus potens, Dominus fortis*, a ieszcze powtórzone, ale tylko na te słowa otworzono? Pan cnot: *Dominus virtutum*. Uczmy się Katolicy, że z cnotą, i po cnoty wchodzić do Kościoła powinniśmy, cnotliwym koniecznie nie zaś bezbożnym powinien człowiek z miejsca Bogu poświęconego do domu powracać. Tak nam radzi S. Chryzostom: *Revertamur domum contriti corde, & spirituale lucrum consecuti*. Wszedłszy do Kościoła nowych napatrzyliscie się ceremonii,

monii, w pośrzedku albowiem Kościoła śpiewał:
Veni Creator, wzywając DUCHA Przenajświęt-
szego, nie na cò innego, tylko aby DUCH SW: o-
świecał rozумы ludzi; aby w Kościołach będący,
nie byli bez rozumu na BOGA, w których mieszka;
głupi ten albowiem który wierząc w BOGA przy-
tomnego w Kościele, a przecież tak się sprawuie i
zachowuie, iakoby tam BOGA nie było. Nie
moie to zdanie, ale Dydaka Niffena: *stultus, qui
in Ecclesia praesente Deo ea insolenter agit, quae non
faceret in praesentia alicujus dignioris*. Tu koń-
czył Litanią o Wszystkich Świętych, i zegnał po-
trzykroć kościół prosząc BOGA, aby swoich do
Kościoła Aniołów zesłał. A na còż? chyba na
to: aby świątobliwie i bogoboynie się sprawu-
jących w Kościołach pisali Aniołowie w księgi Wy-
branych do Nieba należących, a bezbożnie i swy-
wolnie się zachowujących, na sądzie Bożym ob-
winiali, oskarżali. Zdanie S. Bazylego: *Assistunt
Angeli describentes modestè se gerentes in Ecclesiis
in laudem eorum, irreverenter verò ac immodestè
in Ecclesiis existentes ut infligarent*. Potym zno-
wu kropił święconą wodą ściany tego Kościoła
wszystkie zacząwszy od ziemi, potym pośród
ścian, potym wyżej, znowu chodząc po Kościele
na krzyż kropił pawiment Kościoła, i na wszyst-
kie cztery części: od wschodu, zachodu, pułno-
cy i południa, chcąc tą ceremonią, według uczo-
nego Tertuliana, nas nauczyć: że Dom Boży, ko-
ściół, mieysce święte, w kaźdey cegielce, w ka-
źdey desce, w kaźdym kącie, i wszystko w nim
święte, święta ziemia, święte ściany, święte Ołta-
rze, święte naczynia; toć i ludzie przychodzący
do Kościoła mieć powinni oczy święte, usta świę-
te, rę-

te, ręce święte, nogi święte, serce święte, język święty, ciało święte, nabożeństwo święte. Pisał Alfabet, i to dwoiaki: Łaciński i Grecki po podłodze Kościoła, co znaczy według SS. Doktorów wszystkich ludzi zgromadzenie do Kościoła: według zaś wzwyż wspomnionego Tertuliana: *describitur alphabetum, quia ad concionandum, fidemque docendam destinatur Templum*; piszą przy konsekracyi Kościołów obiecado; bo iako litery są początkiem dalszey nauki, tak Kościół Boży jest szkołą naydoskonalszey mądrości; tu się albowiem uczyć mamy od Kaznodzieiów, iak BOGA kochać, iak Go nieobrażać, iak obrażiwszy żałować i pokutować. Piszą zaś to obiecado, iakom namienił, po Grecku, i po Łacinie, według tegoż Doktora z tey przyczyny; bo temi dwiema językami Wiara wstawiona, i temi językami te Ceremonie się odprawiały, i dotąd odprawuią: *scribitur alphabetum Græcè & Latine, quia istis linguis prædicata est Fides, quibus utebatur tota fere Ecclesia tempore, quò hæc cæremoniæ sunt institutæ*. Ja dodaię: piszą obiecado przy konsekracyi Kościołów, bo iako z tego kto nie zna liter, proślak, tak z takowego który nieumie szanować BOGA w Kościele przytomnego, nieuk. Posypała była podłoga kościelna popiołem, na co? oto ci przypomina ta Ceremonia, że w proch masz się obrócić, i że pod temi świętymi prochami, ma twoie ciało po śmierci spoczywać; oraz dla swywnie się sprawuiących w Kościele nauka: że kto w nim rozpustny, popiołem pokuty świętey załypać się powinien. Wymiataią ten popioł. Przestroga dla nas, że wymiecie go miotła kary Boskiej na wieczną iego zgubę, między śmieci piekielne,

kielne, kto się zakurzył swywołą w Domu Bo-
żym. W krótcie potym miał dwie przemowy o
godności Kościoła, i o oddawaniu co iemu nale-
ży, o wielkich Przywilejach dla tych, którzy ko-
ścioły fundują; i przeto Fundatorom Imieniem
Bożkim, i tym co oddają to, co powinni kościo-
łowi, wieczne od BOGA obiecując błogosławień-
stwo; tym zaś co Kościół krzywdzą, i tym co się
w nim niezbożnie sprawują, zgubę wieczną przy-
rzekając. O! iakże więc, by niezginąć na wieki,
mieć należy Kościoły w poszanowaniu, które są
mieszkaniami BOGA! iak ie krzywdzić! gdy BOG
sam ma się zemścić krzywdy Kościoła swojego.
Skończywszy Przemowy, krzyże na ścianach Ole-
iem świętym namałował, a Krzyżów dwanaście na
pamiętkę, według SS. Ojców, dwunastu Aposto-
łów, którzy nam Wiarę CHRYSZTUSOWĄ, i naukę
lego ogłosili, i Krzyż JEZUSOW wstawili. Powtó-
re krzyże na około Kościoła wyznaczył J. W.
KONSEKRATOR, abyś się nauczył: że kto się po-
zbyć chce krzyżyków, które mu dolegają, w ko-
ściele o ich oddalenie prosić BOGA powinien.
Więcey rzekę: Kościół święty byź nie może bez
krzyżów, toć i ty w krzyżu JEZUSOWYM kochać
się powinienes. Krzyże widzisz poświęcone w
kościelach, o! gdybyś pojął Człowiecze! który ie-
steś kościołem DUCHA S. *Vos Templum Dei estis*,
że żyć nie powinienes bez krzyża; nie szemrał byś
ale byś się pieścił w krzyżykach od BOGA prze-
puszczonych. Naostatek, Krzyże w Kościele, na-
pominają cię, że na wieczny sobie wiecznego u-
martwienia krzyż zarabiasz, jeżeli Kościół CHRYS-
TUSOW, lekkomyślnie się w nim sprawując z nie-
ważasz. U wielu albowiem (z żalem mówię) iak

krzyż CHRYSTUSÓW wzgardzić, tak i Kościół JEZUSÓW w zniewadze. Maszcząc zaś wspomniane krzyże Oleiem świętym mówił: Niech będzie poświęcony i konsekrowany ten Kościół: w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, na honor BOGA w Trójcy Świętej iedynego, Nayświętzey MARYI Panny, i wszystkich Świętych, pod Imieniem Świętego MIKOŁAJA; które to przerweczone słowa po nas wymagają: że tu BOGA w Trójcy iedynego wielbić, MARYĄ zwykłym nabożeństwem czcić, Świętych Pańskich a mianowicie tych, których jest Kościół Imieniem ozdobiony, przez modlitwy wychwalać znajdującym się w Kościele na nabożeństwie przynależy. Ussyszawszy tedy co znaczą Ceremonie, i nauczywszy się czego po nas chca, tu mi przychodzi spytać się was słowy Chrystusowemi *Matth: 13. Intellexistis haec omnia?* wyrozumielizescie to wszystko? O! gdybyś ie zrozumieli, zrozumiawszy pamiętali, że to na to wszystko tak wiele przy konsekracyi Kościołów odprawuie się ceremonii, aby miejsce BOGU było uświęcone. O! iakżeśmy to tak święte miejsce mieć powinni w uszanowaniu! Reflektuie nas poważny wieku swego Kaznodzieia Neusser: *Omne in Ecclesia sanctum est, nihil hic immundum, oportet pariter ad Ecclesiam convenientibus sancta sanctè tractare, nihil vanum, nihil immundum in Templo Dei exercere.* Cały Kościół święty przez konsekracją, niemasz tu nic, coby nie było uświęconego. Sprawiedliwa więc rzecz, aby przychodzący do Kościoła na tak świętym miejscu nic bezbożnego nie czynił. Słyszeliśmy dla kogo to czyniono, że dla BOGA. o! iakże więc słuszną rzecz mieć na Tego oczy w Kościele, dla którego to wszystko

wszystko czyniono; bo iako gdy widzimy, że Pałac pięknie stroją, bogatemi szpalerami obia-
ia, patrząc na te ozdoby żądamy widzieć tego,
dla którego tak pięknie Pałac stroją; zatym gdy
dla BOGA poświęcają Kościoły z tak wielkimi ce-
remoniami, wierząc: że to lego mieszkanie, wie-
rząc: że BOG obecny, trudno nie mieć oczu na
Niego przyznacie, przyznawszy wniesiecie: że ce-
remonie na któreście przy dzisieyszey Konsekra-
cyi z weselem serca patrzyli, są pobudką mocną,
i usilną namową do w mówienia w nas, abyśmy
będąc w Kościołach na nikogo niepatrzyli, tyl-
ko na samego BOGA.

Nim zacznę Reflexyą, Imieniem Pasterza tu-
teyszego Kościoła, Osobę Fundatorską prezen-
tującym: JJ. WW. DEMBOWSCY Starostwo
Płockie, składam uprzejme podziękowanie za tak
wspaniałą na honor Boski wystawioną Bazylikę.
Mógłbym tu wiele mówić z prawdziwey ku Imie-
niowi Waszemu przychylności, z szczerey i pra-
wdziwey ku Wam usługi; tylko to wiem, że i nay-
sprawiedliwzych pochwał zcierpieć nie możecie.
Nie liczę więc w Oyczyźnie wielkich zasług Wa-
szych, miłam, z iaką ku Królom Dom Wasz jest
wiernością; niewspominam, z iaką ku Oyczyźnie
tchniecie miłością, życie wiernością. Tego ie-
dynie zamilczeć nie mogę, co jest naychwale-
bnieyszą, że z osobliwszą ku BOGU i Kościołom lego
ieścieście przychylnością. Ten Was świątobli-
wy codzienny umysł, obmyślać zawsze sposoby
albo do poratowania upadających Świątnic Bo-
skich, albo cale nowych wystawienia. Ta szcze-
ra intencya Wasza, każdego czasu czynić dobrze
ku pomnożeniu chwały Boskiej, by BOG swoją
F chwa.

chwałę nieskończoną, a Kościół swoje miał po-
żanowanie. Za co BOG z tą się, co do Salomo-
na Fundatora Kościoła oświadcza obietnicą: *O-
culi mei erunt intenti, & Cor meum cunctis diebus.*
Za tak wspaniałą Kościoła na honor moy funda-
cją, od Imienia DEMBOWSKICH, TARŁOW
i całej Familii nigdy oczu moich nie odwrócę, i
sprzyiać Im będę sercem, aby tu żyjąc w późne
lata, pierwsze w Senatach osiadali Krzesła, a po-
długim życiu w Senacie Świętych moich, ku wie-
cznemu spoczynkowi szczęśliwie zasiedli. Od
Fundatorskiego Imienia, ku Tobie z podobnym
Dziękczynieniem J. W. KONSEKRATORZE JANIE
DEMBOWSKI, BISKUPIE Łambezyski, SUFF-
FRAGANIE Kujawski, Kułofzu Katedralny Płocki,
Dziekanie Pułtuski zmierzam. Chciej pozwolić
kilku słowom, ile sama słuszność i sprawiedliwość
po mnie wyciąga. Wiem ja o wrodzonej w To-
bie przy wysokiej Godności pokorze, że ten bar-
dziej Cię martwi, który chwali, niżeli ten któ-
ry nic o Twojej Godności nienamienia. Odsta-
pić jednak tego nie mogę, co sumnienie samo o
Tobie wyznać nakazuje; Tyś jest J. W. KONSE-
KRATORZE, który w oczach Polskiego świata świę-
tobliwością przykładną jaśnieiesz. Tyś jest, któ-
ry nie gdzie indziej swoje kierujesz myśli, tylko
tam, z kądby BOGU chwała, a chwała wieczna, Kró-
lowi wierność, a ta szczerza i życzliwa; Senatowi
rada, a ta gruntowna; Ojczyźnie miłość, a ta pra-
wdziwa wynikała. W Tobie łaskawość bez o-
strości, powaga bez wyniośłości, praca ku pomno-
żeniu chwały Boskiej, bez uprzykrzenia. Swia-
dkiem tak częste jako i dzisiejsze w Kościele Bo-
żym podjęte fatygi, za które z tym się upewnie-
niem

niem nadgłasza BOG, co czytam w Piśmie S. *E. mittet Dominus benedictionem super omnia opera manuum Tuarum benedicetq.* A ja do obiecaney ściągam Reflexyi.

Deuth:
28.

R E F L E X Y A.

Słyszeliście wierni Katolicy, iż na nikogo mieć oka w Kościołach niepowinniśmy, tylko na samego BOGA tam obecnego, a to nietylko, że BOG tego godzien, ale i same Ceremonie przy poświęcaniu, na któreście z weselem serca patrzyli, tego po nas koniecznie wymagają, i są prawdziwą pobudką, i zwawą namową w mówienia w nas mienia oczu na BOGA, pod bytność naszą w Kościołach; uczynmyż reflexyą, czyli znaydując się w Kościołach mamy oczy na BOGA, czyli raczej na kogo innego? co ja ile z mieysca prawdy, gdzie w ręcz każdemu mówić prawdę jestem obligowany, śmieie wyznać mogę: Nie mamy nie! oczu na BOGA w Kościele obecnego! o! iakie tu albo wiem gadania, śmiechy, komplementów strojenia, takowe w Kościołach obyczaje dowodem są oczywistym nie mienia względu na BOGA. Obracać do Kościoła wchodzącym, albo tam się już znaydującym oczy na ludzi, kto jest? kto iak ustroiony! z iaką kto assystencyą! jest mieć oczy na to, na co spoglądali, a nie zaś na BOGA! o! iak wiele razy przyszedłszy do Kościoła wprzód się kłaniają ludziom niżeli BOGU, pierwey się witają z ludźmi, niżeli z Bogiem obecnym. Tak się w Kościele sprawując, jest niemiec oczu na BOGA: bo iako ten który w przytomności Króla, gdy z kim rozmawia, a jeszcze swywołnie, niema oczu na godność Króla. Jako sługa zuchwale się za-

F2 chowu.

chowując przy Panu niema względu na Pana; tak ludzie w Kościołach nieprzyzwoicie i swywolnie sprawujący się, nie mają oczu na BOGA tam obecnego. Gdyby się godziło słyszeć głos z Nieba, żaliłby się BOG w kościołach przytomny, słowy w Psalmie 53. nie mają temi wieki Chrześcianie oczu na BOGA: *non proposuerunt Deum ante conspectum suum.* Zawstydzą nas Poganie, skromniey się albowiem oni w swoich Meczetach sprawują, niżeli my w Kościołach. Poganin ani słowa wymówi, ani się rozśmiej, ani swywolnym okiem na kogo rzuci, gdy się z a) duie w obecności swego Boga bałwana. A Katolik w obecności BOGA, o! czego nie czyni! dziś by zwawiey za mnie z Ambony piorunował DAMIAN S. *De Ecclesia non oratorium sed locutorium, non oraculum sed conciliabulum faciunt.* Wstyd i sromota, mówi S. Doktor, Dom Bożki! Kościół! już nie Kościołem! nie Domem Bożym! ale rozmównicą! O! jakie tu zgiełki! hałas! śmiech! swywolniey się częstokroć w Kościele sprawuiemy, niżeli w domu własnym. Toć to czyniąc nie mamy oczu na BOGA. Długo w zbawienną reflexyą brałem słowa Proroka, który Kościół Boży przy-

Machab
Cap. 1.

równywa do wieśniaka: *Templum Dei sicut Vir ignobilis;* co to za przyczyna? że Dom Boży w podobieństwie z kmieciem, chyba ztąd: niema ubogi kmiolek uszanowania, ani żadnego respektu, tak i Kościoły nie mają żadnego od ludzi uszanowania. Wieśniak gdyby w domu ludzi godnych nieuczciwie sobie postąpił, okrzyknięto by go: alboż to w karczmie! Ach! gdyby BOG obecny w Kościołach, chciał nas zawstydzić; ofuknąłby gadających, śmiejących się: czemuż swywolniey

wolniey w Domu moim przy przytomności mo-
iey w Kościele sprawuiesz się, nizeli w własnym
domu? bezbożniey nizeli w karczmie? Wstąpił
żyjąc na świecie JEZUS między ludźmi, do Ko-
ścioła; uważa, czy się ludzie modlą. Przypatruie
się z iaką modestyą i skromnością w oczach BO-
GA sławili się. Uyrzawszy zamiast modlących
się kupczących, zamiast na BOGA patrzących, na
handlujących spoglądających, ukręciwszy bicz
wychłostał z Kościoła: *Invenit in Templo venden-*
tes & nummularios sedentes, & cum fecisset quasi
flagellum de funiculis omnes ejecit de Templo. Gdy-
by dziś krzywdy swojego honoru BOG w Kościo-
łach przytomny chciał się zemścić; powiedzcie
mi, kogoby z nas nieukarał; gdy się bowiem ie-
dni rozmawiamy z ludźmi a nie z BOGiem, inni
spoglądamy na siebie, a nie na BOGA, inni kom-
plementuiemy się, a nie zaś modlemy się. Kapła-
ni Egypscy przychodzących do Kościoła, temi
reflektowali słowy: *scitis quis hic habitat?* wie-
cież kto tu mieszka? odpowiadał lud: *Templum*
Dei est; kościół Boga i mieszkanie Boskie jest. Więc
mówili do ludzi. *scitis quid acturi estis?* wiecież co
tu macie czynić? odpowiadali: *Sacrificium Deo,*
& gratias pro beneficiis offeremus. Bogu ofiarę,
i za dobrodziejstwa jego dziękczynienia oddawać
będziemy. Z tą nie inną intencją, i poto do ko-
ściołów powinniśmy przychodzić Katolicy, mó-
wiąc; Kościół BOGA to jest! BOG tu obecny? o!
jak więc słuźna rzecz na samego BOGA mieć oko!
Mszy słuźać, i dziękować za dobrodziejstwa
BOGU w kościele przytomnemu przyszedłem.
Dziękować więc Bogu będę, i Mszy słuźać, nie

Joan.
Cap. 2.

zaś z kim rozmawiać: BOGA tu przyszedłem oglądać obecnego; nie spojrzę więc na nikogo, tylko na samego BOGA. Tak się sprawować powinniśmy w kościołach, ale się nie sprawujemy. Wstydzić nam się każe świątobliwy Symon de Cassia: *Erubescite Christiani, venistis ad Ecclesiam orare, & non oratis. Congregati estis adorare DEUM ibi presentem, & non adoratis. DEUS prae oculis vobis habendus erat, & vos vobis ante oculos statuistis idola, id est notas vobis personas.* Wstydzcie się Chrześcianie! przychodzicie do Kościoła! modlić się mieliście; a wy się przekomplementowali! czołem bić mieliście przed BOgiem obecnym, a wyście się kłaniali znajomym! na B O G A przytomnego patrzeć mieliście, a wy oczyma rzucaliście po bożkach, to jest po ludziach! Ażaliż niegodniejszy BOG Stwórcą stworzenia swojego, niżeli iego stworzenie? Mówi tenże: jeżeli godniejszy, czemuż raczej komu innemu się kłaniamy w kościołach nie Bogu! czemu rozmawiamy z ludźmi nie z Bogiem przez modlitwę! czemu milej spoglądamy na osoby nam równe, niżeli na Stwórcę ludzi BOGA! Poprawmyż się więc Katolicy. Samego BOGA. od tąd za iedyny sobie cel przed oczy stawiajmy, odzywając się słowy Dawida przychodząc do kościoła: *Ad Te levavi oculos meos qui habitas in Caelis.* dodają inni: *& in Templis.* Do Ciebie obracam BOZE oczy moje, i na Ciebie spoglądać pragnę. Od tego momentu Boże mój, który mieszkasz i w Niebie, i ten sam w kościele. Załuję ach! Boże mój! że nie miał względu na Ciebie BOGA moiego, codziennie prawie będąc w Kościele.

w Kościele, bię się w pierśi za tę moję nieuwagę, a
dziś postanawiam na zawsze; gdy będę w Kościele,
na nikogo weyrzeć niechcę, tylko na Ciebie Bo-
że mój; a gdy ia na Ciebie oczy moje obracam
w Przybytkach Twoich przytomny Boże, i Ty
odemnie nieodwracay oczu swoich. Spoyrzał na
przytomnego Ciebie miedzy rzeszą Zacheusz, i na
dobre mu wyszło, bo i Ty obrócił oczy swe na
niego miłosierne; gdy ia dziś, i zemną wszyscy
postanawiamy na samego Ciebie w Kościele przy-
tomnego mieć oczy, miey i TY PANIE wzaię-
mnie na nas, abyśmy będąc u Ciebie na oczach
wraz z Zacheuszem, uszczęśliwieni zostali z widze-
nia i oglądania Ciebie w chwale wiekuiśley na
wieki, co day BOŻE.

A
M ✠ E
N.





Praesentem Concionem dictam in Consecratione Ecclesiae, per Rever: Patrem Dominicum BORKOWSKI, S. Th. Lectorem, nec non Cathedralis nostrae Concionatorem, legi, quae cum nihil contrarii Orthodoxae Fidei habeat quinimò multa ad eruditionem populi in se contineat, ut typis mandetur dignam esse censeo. In quorum fidem. Datum Plocie 5ta Augusti, Anno 1761.

*Michael ZORAWSKI J. U. D. Canonicus
Cathedralis Plocensis, & Judex Surrogatus. mpp.*

APPROBATIO THEOLOGORUM.

MUnus quod nobis specialiter ab Admodum Rndo ac Eximio Patre Sacrae Theologiae Praesentato Priore Provinciali Provinciae Poloniae, Fratre Berengario Weżyk RUDZKI Commissum est, magnam cum exultatione animi adimplere cupientes, legimus Concionem in Consecratione Ecclesiae Miszeviensis, habitam per Reverendum Patrem Sacrae Theologiae Lectorem Fratrem Dominicum BORKOWSKI, Concionatorem Ordinarium Ecclesiae Cathedralis Plocensis, in qua cum nihil contrarium Orthodoxae Fidei, imò ad Cultum Domus DEI, & majorem reverentiam Ejus in Ecclesia habentem, Christi Fideles moventem & instruentem, reperimus ideo illam Typo dignam imprimi Censuimus. In quorum fidem manibus nostris subscripsimus in Conventu Plocensi Ordinis Praedicatorum die 5ta Augusti, Anno Domini 1761.

*Fr Martinus Ruciński Mgr Vicarius Cnutus
Plocenf. O. P. mpp.*

*Fr Seraphinus Zdźienicki S. Th. Lr O. Præd.
mpp.*

